Nr. 181 | Opłacone państwową opłatą pocztową ryczałtowo | Lwów, sobota 9 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . 3·50
na prowincji . . . . 3·50
za granicą . . . . 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Katastrofalna zwyżka cen żywności we Lwowie.

Uplanowany przez Sowiety napad.

Nota rządu polskiego.

WARSZAWA, 7. 8. (Pat.). P. minister spraw zagr. Skrzyński wystosował dnia 6. bm. następującą notę do p. Leonida Obolenskiego posła Z. S. R. R. w Warszwie:

Mam zaszczyt prosić pana o podanie do wiadomości rządu Z. S. R. R. co następuje:

W nocy z dnia 3. na 4. sierpnia, na półn. wschód od miejscowości Koczkuny, pow. stołpeckiego przekroczyły granicę Rzpltej Polskiej trzy bandy, w ogólnej sile około 100 ludzi, zaopatrzonych w 8 karabinów maszynowych, znaczną ilość karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych. Bandy te napadły na miasto i stację kolejową Stołpce, zaatakowały i ograbiły starostwo, kasę skarbową, urząd pocztowo-telegraficzny i

DOKONAŁY SZEREGU ZABÓJSTW,

w tej liczbie siedmiu policjantów i jednego urzędnika poczem w walce z policją i oddziałami wojskowymi cofnęły się ku granicy Z. S. R. R. przyczem części bandytów w liczbie 15 osób udało się przekroczyć granicę. Pozostali bandyci zostali otoczeni przez wojsko w lasach sąsiadujących z wyżej wymienionymi miejscowościami, przyczem do dnia dzisiejszego znaczną ich część ujęto, pozostali zaś zostaną zlikwidowani w najbliższym czasie. Ujęci bandyci zeznali, że przygotowanie wojskowe do dokonania napadu na Stołpce otrzymali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w Mińsku od specjalnej organizacji, przeznaczonej do prowadzenia akcji bandyckiej w Polsce.

Podzieleni są oni na grupy, na czele których stoją specjalni instruktorzy wojskowi. Napad na Stołpce był z góry uplanowany i zorganizowany. Charakterystyczne jest, że w tym samym czasie, dnia 26. lipca posterunkowy policji państwowej Józef Góra, pełniący służbę na granicy w okolicy punktu, w którym bandy przekroczyły granicę, został porwany przez żołnierzy armji czerwonej, którzy w tym celu przekroczyli granicę polską między słupami granicznymi Nr. 890 i 891.

Podając powyższe do wiadomości rządu ZSSR, rząd polski stwierdza że napad na Stołpce i przygotowanie go na terytorjum Z. S. R. R. nie mogą nadal pozostawać nieznane rządowi Związku S. R. R. W związku z powyższem rząd polski oczekuje od rządu Związku S. R. R. wydania i wprowadzenia w życie w jak najkrótszym czasie zarządzeń, któreby uniemożliwiły przygotowywanie i szkolenie na terytorjum Związku S. R. R. organizacji bandyckich, oraz przekraczanie przez nie granicy polskiej.

Zechce pan p. pośle, przyjąć wyrazy mojego wysokiego szacunku. **Skrzyński.**

—:::—

Chciwość kapitalistów kosztuje państwo miljony złotych.

Rokowania w sprawie likwidacji strejku na G. Śląsku.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (A. W.) Dziś toczyły się cały dzień obrady między przedstawicielami przemysłowców i delegatami rządu z jednej a delegatami robotników z drugiej strony w sprawie likwidacji strejku na G. Śląsku. W obradach biorą udział min. Darowski i Kiedroń. Prasa tutejsza zaznacza, że 10 dni strejku na Śląsku kosztuje skarb państwa miljony złotych. „Rzplita“ potępia w ostrych słowach postawę przemysłowców, która zaostrza tylko sytuację i stwarza grunt podatny dla agitacji komunistycznej.

Obrady nad zabezpieczeniem granic wschodnich.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (tel. wł.) W związku z napadem bandy dywersyjnej na Stołpce została wysłana dziś nota rządu polskiego do sowietów.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (tel. wł.) Dzisiaj przybył tu z Kresów gen. Rydz-Śmigły i odbył konferencję z zastępcą premiera min. Hübnerem. Następnie gen. Rydz-Śmigły udał się do chorego gen. Sikorskiego, z którym także konferował.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów toczyły się obrady nad zabezpieczeniem Kresów wschodnich. Podstawą do dyskusji była relacja gen. Rydza-Śmigłego.

—:::—

Dalszy pościg za bandytami sowieckimi.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (A. W.) W ciągu dalszego pościgu za bandą, która dokonała napadu na Stołpce, ujęto 3-ch jej członków, oraz kilku podejrzanych o udział w napadzie. Ze zrabowanych na poczcie 7.000 zł. odebrano dotychczas 5.000 zł., oraz sześć listów wartościowych.

W Stołpcach zawiązała się zbrojna straż obywatelska, dla obrony przed niespodzianymi napadami.

Ujęcie jednego z przywódców bandy.

WARSZAWA, 6. sierpnia. — (A. W.) „Kurj. Czerw.“ otrzymał depeszę z Nowogródka o ujęciu jednego z przywódców bandy dywerzyjnej, która dokonała napadu na Stołpce.

Wykrycie centrali komunistycznej w Warszawie.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (A. W.) Dzienniki podają, że policja wykryła lokal konspiracyjny, w którym mieścił się Centralny Komitet Polskiej Partji Komunistycznej, w mieszkaniu dyrektora Banku cukrownictwa Kucharskiego którego aresztowano w chwili, gdy z kilkoma komunistami redagował odezwę, wzywającą do strejku generalnego, zawierającą obfity obciążający materjał.

—:::—

Powrót prez. Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (Pat.) Dzisiaj o godz. 9.30 rano powrócił do Warszawy z kilkudniowej wycieczki na Pomorze Prezydent Rzeczypospolitej.

—:::—

O ceny biletów tramwajowych w Warszawie.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (A. W.) Min. spraw wewnętrznych uchylił decyzję warsz. Rady miejskiej o podwyżce ceny biletów tramwajowych na 20 gr., pozostawiając w mocy cenę poprzednią 15 gr.

—:::—

Wrzenie rewolucyjne w Indjach.

LONDYN, 7. sierpnia. (A. W.) Dzienniki angielskie donoszą o ponownem wrzeniu rewolucyjnem w Indjach. Uważają sytuację za niepewną.

—:::—

Wzmożona akcja bolszewicka w Rumunji.

BUKARESZT, 7. sierpnia. (S. W.) W związku z odkryciem spisku komunistycznego w Bessarabji aresztowano tu 12 osób, w tem czterech urzędników państwowych. Rewizje wykryły silne składy broni w okolicach Kiszyniewa.

—:::—

Dostał obłędu w więzieniu.

PARYŻ, 7. sierpnia. „Paris Soir“ donosi, że Pottin, który w lutym 1919 dokonał zamachu na Clemenceau, i po skazaniu go na śmierć został na prośbę Clemenceau ułaskawiony na 20 lat więzienia, popadł w obłęd.

—:::—

Kompromis londyński.

Przeszło pół miesiąca trwały rokowania między sojusznikami w Londynie, nim zostało osiągnięte pełne porozumienie, co do sposobów przeprowadzenia orzeczenia komitetu ekspertów. I wówczas dopiero zaproszono Niemców do Londynu. Może do tej zgody nie doszłoby tak rychło, gdyby z góry nie usunięto z oficjalnego porządku dziennego konferencji najdrażliwszego tematu, a mianowicie kwestji militarnego opróżnienia Zagłębia Ruhry. Przeszło dwa tygodnie roztrząsano i starano się uzgodnić wyłącznie problemy gospodarcze, a rezultatem tych międzysojuszniczych obrad

JEST KOMPROMIS

wobec którego obecnie zaproszona do Londynu delegacja niemiecka ma zająć stanowisko.

Od początku wysuwały się

DWIE SPRZECZNE TEZY

francuska teza zasadniczej swobody działania poszczególnych mocarstw na wypadek rozmyślnych uchybień ze strony Niemiec i anglosaska teza, odpowiadająca zarówno zapatrywaniom rządów londyńskiego i wanszygtońskiego jak i postulatom anglosaskiego kapitału finansowego, a ustalająca, że jedynie wola tych, co dają pieniądze, ma być w przyszłości miarodajna i nie mogą jej ograniczać jakiekolwiek polityczne postanowienia poszczególnych mocarstw.

Nie łatwo na razie rozstrzygnąć, która z tych dwóch tez wzięła górę przy zawarciu kompromisu w Londynie. Należy przypuszczać, że nie wykluczono możliwości militarnych sankcji ze strony poszczególnego mocarstwa, ale przyjąć też trzeba, że tę możliwość ograniczono tylu zastrzeżeniami, iż posiada tylko teoretyczne znaczenie. Jest zatem zbyt przesadne ze strony niemieckiej twierdzenie, że orzeczenie Davesa zostało potargane w strzępy. Niemcy czują się rozczarowane stanowiskiem, zajętem przez Herriota, po którym spodziewali się bardziej zdecydowanego odchylenia się od polityki, uprawianej przez poprzednie rządy francuskie. Zarzucają Herriotowi, że wywołał wrażenie, jakoby nie był zdolny zerwać ostatecznie z polityką Poincarego. Jest to tylko optyczne złudzenie: z Poincarem z pewnością nie doszłoby do porozumienia w Londynie. — Przy ocenianiu dotychczasowych rezultatów konferencji londyńskiej Niemcy powinny zdać sobie sprawę z tego, że mniej korzystne byłoby dla nich, gdyby Herriot od początku godził się bez zastrzeżeń na wszelkie ustępstwa i za powrotem do Paryża został obalony przez większość senatu, stojącą pod duchowym wpływem Poincarego.

Najwyższa Rada sprzymierzonych wyraźnie oświadczyła, że Niemcy ZOSTAŁY ZAPROSZONE DO LONDYNU — NIE DLA PRZYJĘCIA DYKTATU — „ALE DLA ROKOWAN.

Oczywiście pojęcie tych „rokowań" jest nieco względne. Nie można przypuszczać, że sojusznicy zgodziliby się na przekreślenie rezultatu swych żmudnych rokowań przez jakąś nową niemiecką kontrpropozycję. Najważniejsza jest kwestja, czy niemieckiej delegacji uda się poruszyć w związku z przyjęciem orzeczenia komitetu ekspertów

SPRAWĘ MILITARNEJ EWAKUACJI

i dojść pod tym względem do porozumienia ze stroną przeciwną. Faktem jest, że problem ten formalnie nie należał ani do celowo ograniczonego zadania komitetu rzeczoznawców, ani też w następstwie tego do oficjalnego porządku dziennego konferencji londyńskiej. Od dyplomatycznej zręczności delegatów niemieckich zależeć będzie, czy potrafią uzasadnić poruszenie tego punktu w związku z innymi problemami konferencji. Zwłaszcza chodzi tu o żądanie, postawione przez delegację francuską, aby w Zagłębiu Ruhry pozostało 4.000 kolejarzy francuskich, jako rezerwa na wypadek strejku i dla zabezpieczenia wojsk okupacyjnych. Niemcy mogą podnieść, że żądanie to stoi w sprzeczności z treścią i duchem orzeczenia Dovesa, zapewniającego pełne przywrócenie gospodarczej suwerenności Niemiec w obrębie granic państwowych.

Poza tym drażliwym punktem jest jeszcze kilka innych kwestji, co do których sojusznicy nie mogli się porozumieć a jeżeli mimo to zaprosili Niemcy, do Londynu, dowodzi, że chcą z nimi konferować i dojść do zgody. Skuteczność tej próby zależy głównie od stopnia zaufania, z jakiem sojusznicy będą się odnosili do delegacji niemieckiej.

Stanowisko Niemiec wobec uchwał londyńskich.

PARYŻ. 7. sierpnia. (Pat.) Odpowiedź niemiecka stwierdza w sprawie uchwał komisji dla sprawy uchybień niemieckich i ewentualnych sankcji, że sprzymierzeńcy nie powinni bez porozumienia z Rzeszą wprowadzać żadnych zmian do procedury mającej być zastosowaną do tych spraw. Nota żąda, aby przed ewentualnem zastosowaniem sankcji przez sprzymierzonych wysłuchani zostali w tej sprawie delegaci niemieccy a nawet, aby przeprowadzono arbitraż, celem stwierdzenia charakteru rzeczywistych uchybień.

Agencja Havasa stwierdza w związku z powyższą tezą niemiecką, że w omawianej sprawie teza francuska jest wyraźną, a mianowicie,, że ewentualne decyzje mogą zależeć wyłącznie od sprzymierzonych. Niemcy zaś nie mają żadnego prawa mieszać się do tej sprawy. Co do gwarancji zauważa teza niemiecka, że odbudowa jedności ekonomicznej i fiskalnej Rzeszy, musi być wstępnym warunkiem wykonania planu Davesa. Nota nalega nareszcie na konieczność możliwiej najszybszego przywrócenia status quo ante, tak, aby przywrócone zostały prawa suwerenne Rzeszy na obszarach okupowanych.

7)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Była w istocie zmęczoną i podnieconą. — Chciało się jej spać jednocześnie i mówić bez końca i śmiać się i płakać i pojechać na śniadanie do restauracji, żeby naprawdę doznać uczucia swobody.

— Ty masz bardzo miłe, zaciszne mieszkanko, obawiam się tylko, czy nie będzie ono za małe dla nas dwojga — mówiła po śniadaniu, obiegając wszystkie pokoje — który ty mi dasz pokój? O! mnie by się ten podobał, bo przytyka do twego gabinetu.

O drugiej godzinie przebrała się w pokoju, przytykającym do gabinetu, który już od tego czasu nazywała „swoim" i pojechała z Orłowem na śniadanie. Obiad zjedli również w restauracji, a w czasie długiej przerwy między śniadaniem i obiadem jeździli po sklepach, czyniąc rozmaite zakupy. Do późna wieczór drzwi się u nas nie zamykały, albowiem co chwila przychodził jakiś subjekt lub chłopak sklepowy i oddawał mi zakupione rzeczy. Między innemi przywieziono wspaniałe lustro z konsolą, toaletę, łóżko, przepyszną zastawę do herbaty, której nie potrzebowaliśmy zresztą. Sprowadziła się do nas cała zgraja naczyń miedzianych, które ustawiliśmy rzędem na półkach w naszej zimnej kuchni. Kiedy rozpakowaliśmy zastawę do herbaty, Poli zaiskrzyły się oczy i trzykrotnie spojrzała na mnie z nienawiścią i ze strachem, że być może, nie ona, ale ja pierwszy ukradnę jedną z tych prześlicznych filiżanek. — Przywieziono jeszcze biurko damskie bardzo drogie, ale niewygodne. Snać Zenejda Teodorówna miała zamiar zagospodarować się u nas na dobre.

Wróciła z Orłowem o godzinie dziesiątej. W dumnem poczuciu, że dokonała czegoś niezwykłego i wymagającego wielkiej odwagi, namiętnie kochająca i jak się jej zdawało, namiętnie kochana, omdlewająca w przeczuciu mocnego i szczęśliwego snu, pani Zenejda była upojona nowem życiem. Ze zbytku szczęścia gwałtownie zacierała ręce, zapewniała, — że wszystko jest nad wyraz piękne i przysięgała wieczną miłość. Te zaklęcia i naiwna, prawie dziecinna pewność, że jest i będzie zawsze bardzo kochaną, odmładzała ją o jakie pięć lat. Paplała bezustanku i sama się ze siebie śmiała.

— Niema większego szczęścia nad wolność. — Chciała koniecznie powiedzieć coś poważnego i pełnego znaczenia. — Pomyśl tylko, co za głupota! Nie mamy zaufania do własnych przekonań, choćby one były nie wiem jak rozumne, a drżymy przed zdaniem rozmaitych głupców. Bałam się cudzego zdania do ostatniej chwili, lecz skoro tylko posłuchałam siebie i postanowiłam żyć według własnej woli, otworzyły mi się oczy, pokonałam swój głupi strach, i teraz jestem szczęśliwa i każdemu życzę takiego szczęścia.

Natychmiast bieg jej myśli skręcał gwałtownie i mówiła już o nowem mieszkaniu, o tapetach, koniach, o podróży do Włoch i Szwajcarji. Orłow jednak był zmęczony jazdą po restauracjach i sklepach i na twarzy jego odbiło się to pomieszanie, jakie zauważyłem dziś rano. Uśmiechał się raczej z uprzejmości, niż z zadowolenia i kiedy Zenejda mówiła o czemś poważnem, on potakiwał z ironją: „O, tak".

— Stefanie, proszę znaleźć jak najprędzej dobrego kucharza — zwróciła się do mnie.

Nie trzeba się tak spieszyć z urządzeniem kuchni — rzekł Orłow, zimno spojrzawszy na mnie. Musimy najpierw przeprowadzić się do nowego mieszkania.

Orłow nigdy nie prowadził własnej kuchni, ani nie trzymał koni, dlatego, że jak się wyrażał, nie lubił zaprowadzać u siebie nieładu i brudu, a mnie i Polę znosił w swojem mieszkaniu tylko z konieczności. Tak zwane ognisko domowe ze swojemi zwykłemi radościami i drobiazgami raziło jego smak, jako coś nad wyraz pospolitego. Być w poważnym stanie albo mieć dzieci i mówić o nich, należy do złego tonu i jest oznaką mieszczaństwa.

(C. d. n.)

Sytuacja na G. Śląsku.

KATOWICE, 6 sierpnia.

P. minister Darowski wysłał p. Ulanowskiego na Śląsk na wywiady, bo oto górnicy i hutnicy, strejkują już drugi tydzień, stoi cały ciężki przemysł, a dodatkowo zapowiedzieli urzędnicy strejk solidarny z robotnikami, podkreślając w swym memorjale do rządu i władz wojewódzkich słuszność żądań robotniczych.

Otóż p. Ulanowski przybył do Katowic i po dziesiąty już raz zaprosił przedstawicieli Zw. zaw. aby od nich słyszeć co spowodowało ich do proklamowania strejku i jakie żądania stawiają. P. Ulanowski nie przyjechał na G. Śląsk z gołemi rękami; przywiózł z Warszawy arcymądrość, że zw. zaw. dla tego tylko ogłosiły strejk, bo obawiają się komunistów. Z takiemi bredniami nie wstydzi się przedstawiciel rządowy występować wobec starszych ludzi, osiwiałych w walkach ekonomicznych. Widocznie tam w Warszawie już zupełnie zdziecinieli.

P. Ulanowski dalej mówił, że Grabski oświadczył, że nie dopuści, aby w reszcie Polski zaprowadzono 10-godz. dzień pracy. To może prawić w Warszawie, ale na G. Śląsku nikt już temu nie uwierzy. Również p. Grabski miał oświadczyć, że i w górnictwie górnośląskiem nie pozwoli na przedłużenie czasu pracy.

Na tę gadaninę oświadczyli przedstawiciele zw. zaw., że prędzej nie zlikwidują strejku, aż kapitaliści nie złożą pisemnej deklaracji, z podpisami, że nie zaprowadzą w górnictwie dłuższego dnia pracy, że nie oberwią zarobków, że nie zredukują ilości węgla deputawego, że zapłacą hutnikom wszystkie przepracowane godziny. Same obiecanki rządu nie mają dla zw. zaw. żadnego znaczenia.

Pan Ulanowski wybrał się więc w dalszą drogę do kapitalistów, z któremi pertraktował, a rezultat chce obwieścić zw. zaw. przed wyjazdem do Warszawy.

Kiedy p. Ulanowski wojażuje od Anasza do Kajfasza, zgodnie z instrukcjami p. Darowskiego, to kapitaliści zaczęli się dobierać do górników. — Wywiesili w sobotę we wszystkich kopalniach ogłoszenie, że zaprowadzają w górnictwie przedłużony czas pracy. Na to odpowiedzieli górnicy na niektórych kopalniach tak, że zostawili roboty niezbędne, Lecz kierownictwo strejku, licząc się z następstwami dla samych górników, spowodowało górników, aby roboty te wykonywali. Zawsze należy sobie ostatnią broń zatrzymać na ostatnią godzinę. Ogłoszenia kapitalistów jednak w tym samym dniu znikły, a ukazały się ogłoszenia obwieszczające lokaut wszystkich górników. Pan Ulanowski oczywiście o tych bezczelnych prowokacjach kapitalistów nic nie wiedział, bo w Warszawie wogóle nigdy nic nie wiedzą, czego kapitaliści nie chcą powiedzieć.

Ale tego jeszcze mało: Kapitaliści donieśli Zw. Zaw., że obrywają zarobki lipcowe o 25 proc. — I o tem p. Ulanowski nic nie wiedział. A także hańbą dla rządu jest to, że i zakłady państwowe w Knurowie przyłączyły się do prowokacyjnych występów hakatystycznych baronów węglowych. P. Ulanowski składa deklaracje rządowe niby to skierowane przeciwko kapitalistom, a z drugiej strony państwowe przedsiębiorstwa dopomagają kapitalistom w prowokacyjnych zamachach na robotnikach górnośląskich.

A poprostu już niesłychaną rzeczą jest, że policja państwowa stanęła na usługach niemieckiego kapitału, jak się to stało w Siemianowicach, gdzie na rozporządzenie dyrektora kop. Laury, policja zmusza robotników do podjęcia pracy, grożąc represjami i aresztowaniem. W innych miejscowościach policja obsadziła bezprawnie - (Bluecher).

Dotąd strejk ma przebieg zupełnie spokojny, ale jeżeli władze państwowe popierać będę prowokacyjne zamachy baronów węglowych to sytuacja może się zmienić.

„Uwagi“ prof. Askenazego w prasie francuskiej.

Rewelacje o fikcyjnym charakterze wojny rosyjsko-niemieckiej w 1914 roku, zawarte w ostatniem dziele prof Askenazego, wywołały, wielkie zainteresowanie wśród obcych.

Pod tym względem niezwykle cennym dokumentem są przedewszystkiem głosy francuskie, pełne wielkiego uznania i głębokiego zrozumienia dla pracy polskiego badacza.

Czasopismo „Revue bleue“ w zeszycie z dnia 5 lipca poświęca rewelacjom prof. Askenazego obszerne studjum pióra p. Dumenc Wilden, zatytułowane „Lekcja przeszłości“. Autor, podkreśliwszy zasługi prof. Askenazego, jako pierwszorzędnego badacza okresu pierwszej przyjaźni francusko-rosyjskiej czasów Napoleona, streszcza obszernie zawarte w „Uwagach“ wywody o fikcyjnej wojnie rosyjsko-niemieckiej i o rosyjskiem aż nazbyt wyraźnie wszystkie piętna zdrady zawierającem stanowisku wobec aljansu z Francją, poczem wzraca się pod adresem t. zw. „starej Rosji“.

Francuskiego publicystę interesuje „prawdziwa nauka, jaką wysnuć można z rewelacji p. Askenazego“. Nauką tą jest fakt, że „nie może być mowy o aljansie trwałym o ile niema wspólności interesów“. Tej wspólności interesów pomiędzy Francją i Rosją nie było i niema.

W identycznym sensie wypowiedziały się o „Uwagach“ prof. Askenazego inne głosy francuskie, przedewszystkiem w numerze z dnia 24 lipca w obszernym artykule „Rola Rosji w wielkiej wojnie“ „Journal des Debats“.

Wielkie wrażenie książki prof. Askenazego w Paryżu nie mogło niewywołać echa w sferach reprezentujących lub też reprezentować pragnących rosyjski nacjonalny patrjotyzm. Na wezwanie p. Fiłosofowa, skierowane do przedstawicieli „starej Rosji“ odpowiedział, jak dotychczas jeden tylko generał Simanskij. Odpowiedź była tego rodzaju, że w drugim z rzędu obszernym feljetonie o „Uwagach“ w „Za Swobodu“ z dnia 30 lipca p. Fiłosofow musiał skonstatować, że były generał poprostu tylko „odpędza się“ i że prof. Askenazy ma najzupełniejsze prawo twierdzić, że dowody jego odparte nie zostały.

—:::—

M. HANKIEWICZ.

J. JAURÈS.

Dziesięć lat temu — 31 lipca 1914 r. — zamordowany został przez skrytobójcę, francuskiego nacjonalistę-zbrodniarza, Jean Jaurès, jeden z największych bojowników proletarjatu. Zginął, bo był rzecznikiem socjalizmu, braterstwa ludów i Pokoju. Zginął jako męczennik za sprawę Pokoju, tuż w przeddzień wybuchu Wojny Światowej, która zgliszczami i ruinami pokryła kraje świata cywilizowanego, która Europę zalała morzem krwi; wydaje się, jakgdyby dopiero po Jego zgonie rozpętać się mogły furje wojny.

Dziesięć lat od Jego śmierci już minęło. A przecież dziś w całej pełni widzimy, jak dalekowzrocznym, jak jasnowidzącym, jak wieszczym był w swych przewidywaniach, ten bojownik proletarjatu, jeden z największych przywódców Międzynarodówki robotniczej. Widzimy to dziś po straszliwym kataklizmie wojennym; dziś, kiedy kwestja pokoju stoi wciąż jeszcze na porządku dnia — kwestja pokoju, jako najważniejsze zagadnienie, od którego zależy rozwój dalszy demokracji, socjalizmu, braterstwa ludów a więc przyszłość ludzkości.

Czcimy Jaurèsa przedewszystkiem jako rzecznika braterstwa ludów, jako bojownika i męczennika za sprawę Pokoju. Ale Jaurès był uosobieniem wszechstronności. Był zarówno znawcą gruntownym filozofji i historji, polityki i zagadnień politycznych, jak i spraw z wojną, armją i militaryzmem związanych. Był profesorem filozofji w Tuluzie; napisał dwie rozprawy z zakresu filozofji. Pod Jego redakcją wyszło zbiorowe dzieło „Historja socjalizmu we Francji. W tem dziele znajduje się Jego trzytomowa historja Wielkiej Rewolucji francuskiej, którą specjaliści-historycy przyjęli z uznaniem i zachwytem — znajduje się duży tom „Wojny niemiecko-francuskiej“. — Był politykiem, był posłem i publicystą; setki mów i artykułów pozostało w Jego spuściźnie. O kwestjach armji, militaryzmu, wojny i pokoju, patrjotyzmu i Międzynarodówki mówi Jego studjum „L'armeée nouvelle“, które wśród fachowców znalazło pełne uznanie.

Był mówcą wspaniałym, niezrównanym, — mówcą z Bożej łaski — największym mówcą czasów ostatnich. Władał wielu językami a językiem niemieckim z taką samą swobodą, jak ojczystym językiem. Jego przemówienia niemieckie na wielkich mitygach w Stattgarcie, i Berlinie entuzjazm budziły u niemieckich słuchaczy.

Niemiecki rząd, niemieccy reakcjoniści z nienawiścią patrzyli na propagandę Jaurèsa — nawiązania stosunków pokojowych między Francją a Niemcami. Zupełnie tak samo, jak francuscy reakcjoniści nienawidzili Go z głębi serca; nienawidzili Go tak samo, jak najwymowniejszych rzeczników niemiecko-francuskiego pojednania i porozumienia. I Heine i Herwegh, — zarówno, jak Marks i Eegels, zarówno jak Bebel i Wilhelm Liebknecht — byli bezwzględnymi — wrogami pruskiej polityki zaborczej, polityki „krwi i żelaza“ — a zwłaszcza przeciwnikami aneksji Alzacji i Lotaryngji.

Te same myśli przewodnie przyświecały Jaurèsowi w linjach polityki narodowej i międzynarodowej. Uważał on, że pojednanie i porozumienie dwóch najpotężniejszych narodów kontynentu Europy może być najlepszą rękojmią pokoju.

I rzecz znamienna! Kanclerz Bülow nie chciał wpuścić Jaurèsa do Niemiec a przez ambasadora niemieckiego we Francji - a więc drogą dyplomacji międzynarodowej — uniemożliwiał Jaurèsowi — przemawiać do demokratycznych, do socjalistycznych Niemiec.

A równocześnie francuskie czarnosecińistwo — klerykali, monarchiści i nacjonaliści — przeciw Jaurèsowi skierowywali swe pociski, swe oszczerstwa, swoją demagogję. W dziennikach nacjonalistów inaczej o Nim nie pisano, jak tylko „**Herr** Jaurès“. Zaciłi i szanowani obrońcy „tronu i ołtarza“ doprowadzili do tego, że jeden z ich adeptów — jeden z francuskich Niewiadomskich — zamordował jednego z najszlachetniejszych Francuzów — którego dziś Francja wprowadza do Panteonu.

A przecież ten „zdrajca narodowy“ był jednym z najbardziej czujnych patrjotów francuskich. Najwspanialszy obraz zasług cywilizacyjnych Francji skreślił w swej mowie, którą miał wygłosić w Berlinie a którą — wobec zakazu Bülowa, wobec jego interwencji dyplomatycznej — na wielkim mitingu odczytał niemiecki socjalny demokrata R. Fischer.

Był czas — z końcem stulecia zeszłego — że Jauresa w obozie socjalistycznym uważano za „oportunistę“; były to czasy walk między „marksistami“ ortodyksyjnymi, a „rewizjonistami“. Były to czasy, kiedy na porządku dziennym stała kwestja, czy socjaliści mogą

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Świecznik“. (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“. (Gość. występ Ireny Solskiej).

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Czarownica“ (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Poniedziałek. o godz. 7.30 „Świecznik“ (Gośc. występ Ireny Solskiej).

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“ Moliera. (Premiera.

Sobota. o godz. 3.30 popoł. „Towje pacheiarz“. (Ceny zniżone).

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

—:::—

—::::—

Z POSIEDZENIA TYMCZASOWEJ RADY MIEJSKIEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej, na którem załatwiono szereg drobnych spraw. Między innemi uchwalono wybudować budynek dla celów gospodarczych w Zakładzie Sierot na Górze Kadeckiej, którą to budowę uchwalono oddać przedsiębiorstwu Derdacki i Ska.

współdziałać z lewicowemi partjami mieszczańskimi. Były to czasy, kiedy we Francji wybuchła rozgłośna sprawa Dreyfusa, kiedy reakcja francuska atak szalony rozpoczęła przeciw Republice.

Jaurès był za tem, by wszystkie siły republikańskie i demokratyczne zjednoczyć w walce przeciw wrogom republiki, marzącym o wskrzeszeniu rządów dawnych, „tronu i ołtarza“.

Ale we wszystkich tych walkach nigdy nie przestał być rewolucjonistą. Oportunistą nie był nigdy. Rewolucyjnym czynem Jaurèsa było śmiałe wystąpienie w sprawie Dreyfusa, wówczas kiedy fale nacjonalizmu francuskiego groziły zalewem Republice, demokraji i socjalizmowi.

Rycerzem „bez trwogi i bez skazy“ był Jaurès zawsze.

Ale szczytem Jego odwagi rewolucyjnej była Jego walka o Pokój, walka przeciw Wojnie, walka i propaganda o braterstwo narodów — przez cały szereg lat przed wybuchem wojny, przed Jego tragicznym zgonem.

Odwagą rewolucyjną owianą była propaganda Jauresa o porozumienie Francji i Niemiec. Miał tu również odważnych, rewolucyjnych poprzedników. Rzecznikiem tego porozumienia był H. Heine, znienawidzony przez Prusactwo i sprusaczone Niemcy. Rzecznikami byli Marks i Engels, którzy w sojuszu z Republiką francuską widzieli przyszłość Niemiec; bojownikami o ten sojusz byli W. Liebknecht i Bebel, którzy w 1871 roku protestowali przeciw aneksji Alzacji i Lotaryngji i za to jako „zdrajcy stanu“ na karę twierdzy zostali skazani.

(Dokończenie nast.)

MIESIĄC LIPIEC W KRONICE POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ub. miesiącu zaopatrzyli lekarze i sanitarjusze Pogotowia ratunkowego 145 dzieci, 235 kobiet i 348 mężczyzn, poszukujących tu pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. 9 kobiet popełniło zamachy samobójcze, w tem 8 przez otrucie, 3 mężczyzn również usiłowało pozbawić się życia. Zaopatrzono 533 różnych urazów, w tem 31 złamań kości, 31 stłuczeń, 60 ran tłuczonych, 170 ciętych, 31 kłutych, 61 ukąszeń, w tem 54 przez psy puszczone samopas na ulice, 8 potrąceń przez wozy i tramwaje. Nagłych wypadków zgłoszono 105, w tem 3 choroby umysłowe, 2 nagłe zgony i inne.

KURSY WALUT. Akcje miały tendencję chwiejną. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.22–$5.22\frac{3}{4}$, kanad. do 4.97, kor. czeskie do 0.16, leje do $0.02\frac{1}{2}$, franki franc. 0.26–0.27, fr. szwajc. 0.95–0.96, funty do 22.70, 100 tys. rubli w banknotach a 100 i 500 rb. do 389, drobne do 190 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary 5.16–5.21, kor. czeskie za 100 od 15.33 do 15.47, funty 23.01–23.16, bony złote 0.81—0.82 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 7.65, Cegielski 0.95, Ćmielów 1.02, Oikos 4.10, Pol. Nafta 0.65, Pol. tow. bud. 0.22, Rakszawa 4.70, Siersza elektr. 0.24, Siersza górn. 6.65, Tesp. 7.30, Zieleniewski 13.75 złotych.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie przy nieco oblitszej podaży pszenicy i żyta ceny były nieco słabsze, przy tendencji chwijnej. Notowano: pszenicę 22.75—23.75, żyto 13—14, jęczmień 10.50–13, owies 13.50—14.50 złotych.

CZYJE UBRANIE? Pewien posterunkowy, patrolując o świcie na placu Misjonarskim, przytrzymał lampiarza miejskiego Jakóba Zamrocza, niosącego męskie ubranie i koszulę ze złotemi spinkami. Indagowany nie mógł dać zadowalniającej odpowiedzi, gdzie nabył to ubranie. Wobec tego garnitur ten zdeponowano w policji, Zamrocza zaś aresztowano.

CZYJE RZECZY? W bramie realności przy ul. Mickiewicza pod l. 7, znaleziono zawinięte w chustce korale różnego rodzaju, łańcuszek srebrny i inne przedmioty.

PODWÓJNIE POSZKODOWANY. Niewyśledzony na razie złodziej włamał się na strych realności przy ul. 29 Listopada i skradł bieliznę na szkodę dra Karpa.

Djablik drukarski spowodował, iż poszkodowany figurował w notatce wczoraj przez nas podanej jako aresztowany za kradzież — popełnioną na własną szkodę. Fakt ten obecnie wyjaśniamy i prostujemy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Juljan Filipowicz w nocy dozorował budowę przy ul. Potockiego pod l. 94. W czasie tym przypadkowo upadł do niezamurowanej na razie piwnicy i doznał licznych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Celewicz udzielił mu pomocy i polecił odwieść go do szpitala. Budowę tę wykonuje budowniczy Michał Kustanowicz.

Eugenjusz Nakoneczny, bawiąc się flobertem, przypadkowo przestrzelił sobie dłoń.

Złośliwe psy pokąsały Fryderyka Tenenbauma, Janinę Piszczuk, Gustę Klein i Julję Teruch.

PŁOCHLIWE KONIKI CHCIAŁY WJECHAĆ DO SKLEPU. Grzegorz Mazurkiewicz, gospodarz z Podhorzec, wczoraj zabierał na wóz meble Jerzego Miklera zamieszkałego przy ul. Boimów. Podczas przenoszenia szafy wyleciało jej dno na chodnik, a trzask spadającej deski spłoszył wiejskie koniki, które pędząc na oślep, wpadły w ulicę Akademicką, a skręciwszy wjechały na wystawę w sklepie Ludwika Hoszowskiego. Kosztowna szyba pękła z trzaskiem, uderzona dyszlem wozu.

OKNA WEJŚCIEM DLA „NIEZNANYCH SPRAWCÓW“. Do mieszkania Józefa Atlasa przy ul. Słonecznej nocą przez otwarte okno dostał się „nieznany sprawca“ i skradł ubranie, portfel, zawierający 100 zł. i 42 dolarów, oraz zegarek. Szkoda wynosi 1.130 zł.

Markus Weiser, właściciel realności przy ul. Źródlanej, doniósł policji, że onegdaj nocą ktoś przystawił drabinę do okna jego mieszkania na I. piętrze i po wyjęciu szyby skradł 6 par bucików oraz wiele wiktuałów.

W kilka dni później wieczorem, podczas gdy donoszący wraz z rodziną spożywał kolację, prawdopodobnie ten sam złodziej tą samą drogą dostał się do jego mieszkania i skradł futro, naczynia srebrne stołowe i garderobę. Szkoda wynosi 1.500 złotych.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ SKLEPOWA. Nieznani włamywacze wyjęli szybę w oknie sklepu Rudolfa Mizesa przy ul. Owocowej i skradli dwa zwoje sukna wartości 150 złotych.

ŚCIGANIE WYZYSKIWACZY. Funkcjonarjusze oddziału polic. dla walki z lichwą stwierdzili wczoraj, iż w sklepach masarskich Jana Sosina przy ul. Halickiej, Bobera przy ul. Batorego i T. Dobrzańskiej przy ul. Jagiellońskiej uprawiana jest lichwa przy sprzedaży wędlin.

Salomon Fing, mający stragan w hali na pl. Halickim, paskował przy sprzedaży chleba.

Wymienieni będą ukarani za paskarstwo.

ZGUBY. Władysław Karpiel, sierżant W. P. w wozie tramwajowym „9“ zgubił portfel wraz z 65 zł., zaś Szymon Szczytyński w tramwaju Ł. D zgubił portfel, zawierający dokumenty i 4 złotych.

ARESZTOWANIE ZA ZRANIENIE NOŻEM. Paweł Bednarczuk w realności przy ul. Potockiego pod l. 110 wywołał awanturę, przy której zranił nożem w rękę maszynistę kolejowego, Stefana Hawryszczaka.

Policja aresztowała awanturnika.

ZAMACH SAMOBÓJCZY IZY MOTYCZYŃSKIEJ. Znana na bruku lwowskim ze swych procesów i różnych afer kobieta, udała się onegdaj wraz z dzieckiem do szpitala Kulparkowskiego i domagała się, aby ją przyjęto, gdyż jest umysłowo chorą. Gdy odmówiono temu żądaniu, Motyczyńska powiesiła się na przydrożnym drzewie na postronku, skręconym z bielizny. Przechodnie spostrzegli wiszącą i zdołali ją odratować.

Obecnie błąka się ona wraz z dzieckiem po polach pod Kulparkowem.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z kiosku Justjana Justa, znajdującego się na ul. 29 Listopada, w nocy skradziono towarów, wartości 58 złotych. Policja aresztowała Barbarę Patraj za współudział w tej kradzieży.

Na pl. Marjackim skradziono Jakóbowi Seklerowi portfel, zawierający 84 złotych.

Adolfa Weisera, zamieszkałego na Bogdanówce, aresztowano jako podejrzanego o oszustwo, popełnione na szkodę Debory Kupferberg, z Gródka Jagiellońskiego na sumę miljarda marek.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—::::—

—::::—

—::::—

—::::—

Sprawy partyjne.

ZAWIADAMIAMY NINIEJSZEM wszystkie Komitety partyjne, Rady robotnicze PPS. i Towarzyszy, że Sekretarjat Obwodowy i Okręgowy PPS. we Lwowie, Sykstusa 21, II. p., czynny jest codziennie od godz. 10—2 popoł. i od 4—7 wieczór. W niedziele zaś i święta od 10—12 w południe.

W tym czasie załatwiać się będzie wszelkie czynności związane z ruchem partyjnym.

Prezydjum Kom. Obw. PPS. we Lwowie.

—::::—

Paskarze chcą znieść taryfę maksymalną.

LWÓW, 7. sierpnia.

Rozpoczęła się tedy gwałtowna akcja w kierunku zwyżki cen żywności. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej szajka wrogów taryfy maksymalnej zjawiła się w komplecie.

Zespół ten „spasionych żywotów i tłustych gąb" uchwalił

ZNIEŚĆ TARYFĘ MAKSYMALNĄ,

gdyż jest ona wędzidłem na ich zbrodnicze rabunkowe apetyty. Na szczęście uchwały tych panów, oraz ich opinie

NIE SĄ JESZCZE OBOWIĄZUJĄCE.

Nie wątpimy, że województwo nie zatwierdzi tej projektowanej zwyżki cen mięsa, oraz zniesienia taryfy.

Zagadkowe w tej sprawie jest stanowisko magistratu oraz szefa IX. departamentu. Czyżby magistrat był już niepodzielną domeną paskarzy i spekulantów?

Województwo winno niezwłocznie wglądnąć w zabagnione stosunki magistrackie.

—:::—

Prez. Wojciechowski w Poznaniu.

WARSZAWA, 7. sierpnia. (A. W.) Prezydent Wojciechowski powrócił do Warszawy. Wczoraj na pograniczu polsko- niemieckiem w miasteczku Chojnicach, wygłosił on mowę, w której stanowczo podkreślił, że pogłoski o możliwości naruszenia pokoju nie mają należytej podstawy. Obywatele mogą ze spokojem zajmować się swoją codzienną pracą. Podkreślam stanowczo — mówił prezydent Wojciechowski — iż Pomorze jest nieodłączną częścią Polski, i nie może być przedmiotem targów międzynarodowych.

—:::—

Gwałtowna zwyżka cen mięsa wieprzowego i tłuszczów.

LWÓW, 7. sierpnia.

Komisja cennikowa po dwudniowych obradach zgodziła się wczoraj na podwyżkę cen mięsa wieprzowego oraz tłuszczów około

70 PROCENT

ponad ceny obecne. Mięso wołowe pozostało w cenie niezmienione. Zniżka poprzednia postępowała dotychczas stopniowo 5 do 10 procent. Zwyżka obecna idzie z rozmachem paskarskim, godnym pamiętnych czasów włodarstwa chjeno- paskopiasta.

Poza akcją zwyżkową spekulantów, producentów rolnych, oraz miejskich paskarzy zwyżkę tę zawdzięczamy gwałtownemu wywozowi trzody chlewnej zagranicę.

Obszarnicy usilnie domagali się od rządu zezwolenia na wywóz żywności zagranicę. Minister Grabski zgodził się na to, — a skutki widzimy tak prędko.

Pogłoski o lichych żniwach również nie mało przyczyniły się do tendencji zwyżkowej cen żywności.

Projektowaną zwyżkę cen musi zatwierdzić województwo. Zwyżka ta jest absolutnie za wysoka. Województwo winno przeto przeprowadzić rewizję projektowanych cen i zniżyć je znacznie.. Obecna tendencja zwyżkowa cen żywności, jest sztucznie spowodowana. Świadczy o tem wczorajsza zniżka cen zboża na giełdzie zbożowej.

Dziś ma obradować komisja cennikowa w sprawie zwyżki cen pieczywa. Należy przeto oględnie przyjmować skargi piekarzy i rzeźników, i nie spieszyć się ze zwyżką cen.

Nędza spowodowana bezrobociem tysięcznych rzesz i niedostatek panujący w sferach żyjących ze stałych mizernych poborów, powoduje niezadowolenie i ferment.

Gwałtowna zwyżka cen żywności nie wpłynie uspokajająco na stosunki wewnętrzne w państwie.

Winny o tem pamiętać sfery rządzące, zezwalające na wywóz żywności zagranicę w roku „nieurodzaju", jak to utrzymują sami producenci rolni.

—:::—

Opozycja w Izbie gmin przeciw traktatowi angielsko-sowieckiemu.

LONDYN, 7. sierpnia. (A. W.) W sprawie układu rosyjsko - angielskiego piszą „Times", że parlament angielski nie zgodzi się na tego rodzaju załatwienie sprawy. Układ będzie szczególnie zwalczany przez konserwatystów. S. George nazwał układ pospolitem oszustwem. City londyńska jest zdania, że udzielenie gwarancji takiemu państwu jak Rosja, które nie dotrzymuje zobowiązań, byłoby udzieleniem nagrody za takie postępowanie, „Times" piszą, iż rząd złamał uroczyste przyrzeczenie złożone wobec parlamentu, że w rokowaniach z Rosją nie zobowiąże się do żadnych gwarancji finansowych.

Wolnomurarze w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 7. sierpnia. (Pat.) Tel. Comp. We francuskim parlamencie utworzyła się grupa wolnomularzy. Członkowie grupy rekrutują się ze wszystkich stronnictw z wyjątkiem stronnictwa rojalistów i komunistów. Nosi ona nazwę „grupa 90" i liczyć ma 270 członków.

—:::—

Kongres esperantystów w Wiedniu.

WIEDEŃ, 7. sierpnia. (A. W.) Odbyło się tu w wielkiej sali koncertowej uroczyste otwarcie XVI-go wszechświatowego kongresu esperantystów. W obradach bierze udział wielka ilość delegatów. Reprezentowanych jest 40 państw. Kongres potrwa około 8 dni i zakończy się manifestacją pokojową. Obradom przewodniczy prezes wszechświatowej organizacji p. Privat, prof. instytutu naukowego w Genewie.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W DRUKARNI W SAMBORZE. W drukarni Wiesenberga wybuchł strejk dnia 5. bm. W drukarni tej pracuje czterech chłopców (terminatorów) i trzy dziewczęta bez zecera, jest tylko kierownik, który nie pracuje, bo jest inwalidą. Właściciel tej drukarni (Wiesenberg) w niemożliwy sposób wyzyskuje tych biednych terminatorów. Jeden z nich jest już u niego piąty rok i nie chce go wyzwolić. Przyczyną tego jest kierownik, który nie chce dopuścić do wyzwolenia. — Sześć miesięcy temu był u niego zecer samborski, to Wiesenberg, nie chcąc mu tyle płacić, po co płacić zecerowi, lepiej wykorzystać terminatorów, taką pensję dawał temu zecerowi, że musiał zrezygnować z posady i do dzisiejszego dnia nie ma w tej drukarni zecera.

Teraz parę słów o tym kierowniku (Datenkramer), który był na „czarnej liście" jako łamistrejk. Ten pochlebiając się Wiesenbergowi obchodzi się z terminatorami w niemożliwy sposób i teroryzuje tych biednych i niewinnych terminatorów. Pracują po 9 godzin dziennie, a płacę mają taką: najstarszy bierze 20 zł., drugi 12 i 10 zł. miesięcznie. Strejk wybuchł z powodu niepodwyższenia płacy miesięcznej.

Dziwi nas bardzo, że tego rodzaju spelunkę cierpią dotychczas władze.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO Z PROWINCJI! Celem założenia oddziałów organizacji centralnej na Małopolskę należy się zgłaszać po informacje do Związku skórzanych we Lwowie, ul. Ormiańska 2. II. p.

—:::—

„Uwagi na marginesie" b. kajzera niemieckiego.

Pisma niemieckie przypominają, jakie uwagi na marginesie aktów dyplomatycznych, dotyczących wybuchu wojny, umieszczał „wybrany przez Boga" na cesarza Niemiec, Wilhelm II. Oto niektóre z nich:

Niemiecki poseł w Wiedniu: Korzystam z każdej sposobności, aby spokojnie ale poważnie przestrzedz przed zbyt pospiesznem działaniem.

Wilhelm II.: Kto go do tego upoważnił? Idjota, co go to obchodzi?

Serbska Rada ministrów nie może powziąć decyzji co do odpowiedzi na ultimatum austrjackie.

Wilhelm II.: Tylko mocno następować na pięty tej hołoty.

Minister Berchtold zapewnia, że Austrja nie będzie anektowała serbskiego terytorjum.

Wilhelm II.: Osieł!

Narodowa godność Serbji.

Wilhelm II.: Co takiego?

Niemiecki wpływ powinien Austrję powstrzymać od stawiania postulatów, niemożliwych do wypełnienia.

Wilhelm II.: Także coś! Co mnie to obchodzi?

Bandytyzm w Rumunji.

W klasztorze Fontana Albu na Bukowinie dokonano przed kilku dniami zuchwałego rabunku. Zjawiło się tam 12 mężczyzn w mundurach oficerskich, którzy oświadczyli, że urządzają militarną wycieczkę i prosili o pozwolenie zwiedzenia klasztoru. Uradowany przeor przyjął bardzo gościnnie mniemanych oficerów i kazał przygotować wspaniałą wieczerzę, w której wzięli udział wszyscy zakonnicy. Podczas wieczerzy powstali nagle nieznani goście i wyciągnąwszy rewolwery, rozkazali mnichom podnieść ręce do góry. Następnie groźbą śmierci bandyci zmusili przeora do wydania wszystkich pieniędzy, oraz kosztowności, jakie się w klasztorze znajdowały, poczem wszystkich mnichów związano i pozamykano w celach. Bandyci gospodarowali przez wiele godzin w klasztorze, poszukując łupu, który wywieźli na wozach, czekających przed klasztorem.

Władze dowiedziały się o zuchwałym napadzie dopiero na drugi dzień rano, kiedy już wszelki ślad po napastnikach zaginął.

Rada, udzielona Niemcom.

WIEDEŃ, 7. sierpnia. (Pat.) „Neue fr. Presse" donosi z Paryża: Matin podaje wiadomość z Berlina, że Hughes w czasie swego pobytu w Berlinie wyraził wobec berlińskich przedstawicieli Niemiec następujące upomnienie: Nie łudźcie się, to jest wasza ostatnia szansa. Jeżeli toczące się w Londynie rokowania zakończą się fiaskiem, to przyjmiecie na siebie odpowiedzialność przed światem. Przeprowadźcie lojalnie plan rzeczoznawców. Jest to najlepsze, co możecie osiągnąć. Jeżeli tego nie przeprowadzicie, nie możecie liczyć na pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych.

Różne.

ZAMIAST MĘŻA BRAT. W przeddzień swego ślubu panna Józefina Buckley z Charlestown w stanie Massachusetts, dowiedziała się nagle — jak donoszą z Bostonu do „New York Heralda" — że narzeczony jej, James A. Brady, nie może być jej mężem, jest bowiem jej bratem bliźniakiem.

Odkrycie to, dokonane w sam czas, było rezultatem 16-letnich poszukiwań. Opuszczona przez męża, matka bliźniąt zmarła, gdy dzieci jej liczyły zaledwie kilka lat. Sieroty umieszczono w przytułku dla sierot w Bostonie, chłopiec przytem umieszczony tam, był przez omyłkę pod nazwiskiem Brady. Opuściwszy przytułek, chłopiec wyjechał z Bostonu i powrócił do tego miasta dopiero przed dwoma laty. Tam, wstąpiwszy do szkoły wyższej, poznał uczęszczającą również do niej, pannę Buckley i zakochał się w niej, nie podejrzewając wcale, że jest rodzoną jego siostrą.

Tymczasem ojciec tego rodzeństwa, ożeniwszy się powtórnie po rozwodzie z pierwszą żoną, postanowił przed 16 laty odszukać dzieci opuszczone. Nie przedstawiało to trudności, co do córki, co do syna jednak, to dopiero teraz zdołano, idąc po śladach, dostarczonych przez bostoński urząd dobroczynności publicznej, stwierdzić, że poszukiwanym bliźniakiem jest nie kto inny, jak tylko James A. Brady, narzeczony panny Buckley!

I tym razem więc okazało się, że rzeczywistość przewyższa często fantazję powieściopisarzów.

—:::—

III. Zjazd Wolnego Harcerstwa.

Nadmierna opieka policji.

Od roku 1921 rozwija się wśród młodzieży w Polsce ruch zwany „Wolnem Harcerstwem“. Ruch ten powstał początkowo jako opozycja do oficjalnego „Związku Harcerstwa Polskiego“, przed rokiem jednak usamodzielnił się całkowicie. Pod czas gdy Z. H. P. opiera się na militarystycznym systemie wychowania masowego, Wolne Harcerstwo propaguje system wychowawczy, oparty na zbliżeniu się młodzieży do przyrody czyli tak zw. „puszczańskie“. Nadto od oficjalnego skautingu, nacjonalistycznego i klerykalnego, różni się Wolne Harcerstwo swem szczerem opowiedzeniem się za ustrojem sprawiedliwości społecznej, za pokojem powszechnym i międzynarodowem braterstwem. To też wśród Wolnych Harcerzy i Harcerek znaduje się sporo naszej robotniczej i inteligenckiej młodzieży socjalistycznej, która ruchowi temu nadaje ton i kierunek. Dodać trzeba, że ruch wolnoharcerski posiada już bogatą literaturę i wydaje od roku 1921 miesięcznik „Płomienie“ w Krakowie, oraz że utrzymuje bliskie stosunki z podobnemi ruchami zagranicą. Organizacja Wolnego Harcerstwa zalegalizowana jest jako „Zjednoczenie Wolnego Harcerstwa“ z centralą w Krakowie, a działalność stowarzyszenia rozciąga się na całe Państwo.

III. Zjazd Wolnego Harcerstwa odbywał się w dniach 1—3 sierpnia br. w Helenówku w obrębie osiedla Robotniczego Wydziału opieki nad dzieckiem, przy udziale kilkudziesięciu uczestników i gości z różnych stron Polski. Pierwszy i drugi dzień zjazdu poświęcony był wysłuchaniu referatów zasadniczych i dyskusji nad niemi, oraz nad sprawami organizacyjnemi. 3-ci dzień przeznaczono specjalnie omówieniu zagadnienia, w jaki sposób młodzież może przyczynić się do realizacji idei pokoju powszechnego. Kwestja ta aktualną jest wobec 10 rocznicy wybuchu wojny światowej. Do udziału w obradach dnia trzeciego zaproszono różne związki młodzieży dla uroczystej manifestacji przeciw wszelkiej wojnie i wszelkiemu militaryzmowi. Kiedy jednak okazało się, że tego uroczystego i demokratycznego charakteru zjazdu nie uda się utrzymać z powodów od organizatorów niezależnych, obrady zostały zamknięte i uczestnicy się rozeszli. Dodać trzeba, że — zwyczajem harcerskim — wszystkie obrady toczyły się pod gołem niebem w lesie wokół ogniska.

Wkrótce po zakończeniu zjazdu, silne oddziały policji państwowej, które przybyły koleją, au ami i pieszo, otoczyły las i zabudowania Rob. Wydziału opieki nad dzieckiem, wkraczając z wyciągniętemi rewolwerami, aresztując pozostałych uczestników zjazdu i poddając ich rewizji. Policja zabrała wielkie ilości przywiezionych na zjazd najzupełniej legalnych wydawnictw z Krakowa. Następnego dnia aresztowanych przewieziono do Warszawy. Natychmiast interweniowali w tej sprawie posłowie P. P. S., żądając uwolnienia wszystkich aresztowanych. W miarę postępowania śledztwa aresztowani grupami wypuszczani są na wolność, gdyż badania wykazują, iż podejrzenia co do rzekomo komunistycznego charakteru zjazdu, wywołane denuncjacjami prasy prawicowej są nieuzasadnione. Dodać trzeba, że zjazd odbywał się całkiem jawnie, władze były o nim zawczasu powiadomione, komunikaty o zjeździe były pomieszczane w całej prasie socjalistycznej. Wśród aresztowanych znalazł się cały szereg członkow naszej partji lub T. U. R. Zdumiewającą jest rzeczą, że policja państwowa dotychczas nie zaaresztowała żadnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego, aczkolwiek stale produkują się na nich faszystowscy politycy, natomiast stale otacza swą czułą opieką Wolne Harcerstwo.

Zrzeszenie lokatorów we Lwowie.

Onegdaj odbyło się zebranie lwow. Tow. Ochrony Lokatorów w lokalu własnym w Rynku pod l. 3.

Sprawozdanie z czynności zrzeszenia w okresie letnim złożył p. Jan Sozański, podkreślając przedewszystkiem dążenie zarządu do rozszerzenia działalności towarzystwa. Przyjęto w tym czasie dwie siły biurowe do biura Tow., zaprowadzono codzienne urzędowanie od 5—7 popoł., w 3 dni zaś w tygodniu do 9 wiecz., w którym to czasie również awokaci Ochrony Lokatorów udzielają porad członkom. Podwyższono wkładki na 1 zł. kwartalnie. Przystąpiono do kupna inwentarza biurowego za 500 zł. Postanowiono zaprowadzić wzorową książkowość, która ma być wyłożona do dyspozycji komisji szkontr. Dalej postanowiono w porozumieniu z prezesem Towarzystwa dr. Dręgiewiczem zwrócić się do wszystkich członków z apelem o złożenie 50 gr. na fundusz budowy pawilonu prowizorycznego na gruntach miejskich, do czego jednak potrzebna jest również pomoc radnych m. Lwowa. Towarzystwo liczy obecnie już przeszło 6.000 członków. Mowca postawił wniosek stworzenia biura adm., oznajmiając, że Tow. otrzymało już własny telefon.

Tow. Ursini poruszył sprawę przepełnienia miasta obcokrajowcami i konieczność zwrócenia się do rządu o fundusze na rozbudowę miasta.

Adw. dr. Holländer zaproponował, ażeby celem otrzymania gruntu miejskiego pod budowę własnego pawilonu uchwalić wniosek p. Sozańskiego i wnieść pismo do repr. miasta, ale aby pismo to zredagował specjalny subkomitet, złożony z trzech członków.

Prez. Stow. drob. kupców p. Ornstejn sprzeciwił się niektórym wytycznym tego pisma i podkreślił, że starać się należy o grunt na pomieszczenie dla bezdomnych ludzi, a w pierwszej linji dla delożowanych. Zwrócić należy również uwagę miasta, by własnym kosztem wybudowało gmach dla delożowanych.

P. Sozański wyjaśnia, że w pawilonie, który wybuduje Tow., znajdą pomieszczenie także delożowani.

P. Askenazy oświadcza, że wicepr. Obirek zapewnił go, iż w tych dniach gotowe będą już baraki na Persenkówce..

Red. Rayski podkreśla konieczność wystarania się przedewszystkiem o grunt z tem, że ma on być przeznaczony na cele lokatorów. Tow. samo będzie wiedziało, jak go dla dobra najuboższych najlepiej użyć. Mowca wyraża jednak wątpliwość, by obecna Rada miejska okazała się skorą do wysłuchania tego postulatu.

Adw. dr. Dręgiewicz zauważa, że nawet gdyby Rada miejska powzięła uchwałę, to na tej uchwale jak zwykle — się skończy i sprawa ugrzęźnie... O ile chodzi o miejsce wybudowania pawilonu, to nadawałoby się na to tylko śródmieście. Jest to oczywiście kwestja długiego czasu, trzeba się bowiem liczyć z olbrzymiemi trudnościami.

Wybrano do komisji mającej zająć się tą sprawą pp. r. Hella, Kaczorowskiego, red. Rayskiego, adw. dr. Lufta i p. Sozańskiego.

P. Ornstein poruszył sprawę praktyk miejskiego biura budowlanego i zaznaczył, że

DELOZUJE SIĘ DOMY BEZPODSTAWNIE,

na co są do dyspozycji drastyczne fakty. Są budowniczowie, którzy z urzędnikami tego biura prowadzą konszachty na niekorzyść lokatorów. Mowca stawia wniosek o wybranie komisji z ramienia ochr. lokat., któraby zajęła się w wypadkach delożowania zbadaniem, czy odnośne zarządzenie magistratu jest słuszne i postarała się o ukrócenie samowoli. Porusza również p. Ornstein inną sprawę. Mianowicie nowa ustawa o ochronie lokatorów obejmuje m. i.

HALE TARGOWE I BAZARY

do czego nie chce się zastosować gmina m. Lwowa, zamiast dać wzór szanowania ustaw. Magistrat żąda od drob. kupców większych czynszów, niż przewiduje ustawa. Mimo interwencji Stow. funkcjonarjusze magistratu żądali w tych dniach od handlarzy wygórowanych opłat. Jest to jaskrawe bezprawie, przed którem należy gminę ostrzec.

P. Kaczorowski domaga się, by Tow. upomniało się w magistracie, ażeby wygotowanie wyciągów tasji przedwojennych przyśpieszył i natychmiast wydawał je lokatorom. Obecnie bowiem sprawy te ciągną się miesiącami.

R. tow. Hell piętnuje stosunki, panujące w magistracie, zaznaczając, że brzydzi się w warunkach takich być radnym. Magistrat popełnia nadużycie, stając po stronie kamieniczników. Niedawno podniósł bezprawnie „placowe“ na stanowiskach ulicznych o 100 procent bez uchwały Rady miejskiej.

P. Ornstein przytacza fakt, że magistrat mimo beznych apelów, nie chce interwenjować w sprawie kamienicznika z ul. Miodowej l. 3. Perlmuttera, który w suszarni swej umyślnie wytwarza gorąco i swąd, ażeby „wykurzyć“ lokatorów. W kamienicy tej niedawno P. podpalił sufity. Mowca stawia wniosek, aby Ochr. Lok. zwołała wielki wiec z jednym punktem porządku dziennego Bałagan magistracki. — Wniosek ten uchwalono, podobnie jak wnioski wszystkich poprzednich mowców.

Dyrektorem biura admin. Ochr. Lok. wybrano p. Sozańskiego. Uchwalono dalej uprosić r. Hella, by na radzie m. poruszył sprawę bazarów i straganów.

Komitet wiecowy składa się z pp. wicepr. Askenazego, r. Hella, red. Rayskiego, Kaczorowskiego, Ornsteina i Sozańskiego.

Z Zagłębia Borysławskiego.

Dnia 5. sierpnia b. m. odbyło się w Domu Ludowym w Borysławiu zgromadzenie kobiet. Przewodniczyła tow. Wulczykowa, referat o pomocy dla bezrobotnych wygłosił tow. Gasek.

Uchwalono rezolucję potępiającą stanowisko władz autonomicznych, niedoceniających ciężkiego położenia bezrobotnych w Borysławiu, oraz domagającą od rządu natychmiastowej doraźnej pomocy dla bezrobotnych Borysławia. Wybrano z pośród zgromadzonych delegację, która ma się udać do starosty w wyżej wymienionych sprawach.

W ubiegłym tygodniu odbywały się liczne zgromadzenia robotników Zagłębia borysławskiego, protestujące przeciw zarządzeniom ministerstwa, w sprawie czasu pracy na Śląsku, oraz wyrażające solidarność naszą z towarzyszami śląskimi w ich walce o tak ciężko zdobyte prawa robotnicze.

Z ruchu robotniczego.

I. W SPRAWIE WYBOROW DO RADY KASY CHORYCH. W myśl uchwały Plenarnej Konferencji wszystkich Związków zawodowych z dnia 25. lipca, Rada Związków jako przedstawicielka wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników, oraz pracowników miasta Lwowa, przy nadchodzących wyborach do Rady Kasy Chorych rozpisanych na dzień 28. września br. wystawi

WSPÓLNĄ LISTĘ KANDYDATÓW,

obejmującą reprezentantów wszystkich zawodów, tak robotników fizycznych, jak i pracowników umysłowych miasta Lwowa.

W tym celu Wydział Wykonawczy uprasza wszystkie Robotnicze Związki zawodowe, ażeby do poniedziałku dnia 11. sierpnia odbyły posiedzenia Zarządów, na którym mają być wybrani delegaci do

OGÓLNEGO KOMITETU WYBORCZEGO.

Do powyższego komitetu delegują Związki na każdych 50 członków 1 delegata. Wybrani członkowie komitetu powinni otrzymać pisemne pełnomocnictwa od swoich Zarządów. Imienny spis wybranych członków wręczyć też należy Wydz. Wyk. na ręce Sekretarjatu.

W poniedziałek, dnia 11. sierpnia o godz. 7-ej wieczór odbędzie się w sali U. Gminnych

I. POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZGO

na którem mają się zjawić w komplecie wszyscy wybrani członkowie komitetu pojedyńczych Związków, zaopatrzeni w pełnomocnictwa swoich Zarządów.

II. SPRAWA REJESTRACJI BEZROBOTNYCH. Wzywa się jeszcze raz wszystkie Związki do najrychlejszego złożenia imiennego spisu bezrobotnych w 2 egzemplarzach. Spisy składać można w Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21 (dla tow. Tunisa).

Wydział Wykonawczy przygotowuje na następny tydzień Wiec bezrobotnych celem szerszego omówienia powyższej sprawy.

III. SPRAWA GENERAL. STREJKU NA GÓRNYM SLĄSKU. Celem zamanifestowania naszej braterskiej solidarności z bohaterską walką, jaką prowadzi klasa robotnicza na Górnym Śląsku przeciw zamachowi kapitału na 8-godzinny dzień roboczy, Wydział Wykonawczy zwołuje na piątek dnia 8. bm. o godz. 7-ej wieczór do Związku U. Gminnych

PLENARNE POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW

i prosimy wszystkich delegatów Rady o punktualne jawienie się.

Za Wydział Wykonawczy Rob. Zw. Zaw.

Żelaszkiewicz, przew. **Tunis**, sekr.

—:::—

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Zarząd Związku Spożywczego oddział we Lwowie, Rynek 29. wzywa towarzyszy zalegających z wkładkami, by wyrównali zaległości do 1. września, bo w przeciwnym razie stracą prawo członkowstwa.

Spółdzielnie robotnicze w Borysławiu.

Już przed wojną dały się zauważyć wśród tutejszych robotników bardzo żywe dążenia do usunięcia kosztownego pośrednictwa, zjadającego w lwiej części owoce mozolnej pracy konsumenta. Wszędzie powstawały organizacje kooperatystyczne, jako samoobrona przed zdzierstwem sklepikarza. Nie wszędzie jednak udawało się robotnikom sprostać konkurencji — mnogiej, bogatej i dobrze zorganizowanej twierdzy prywatnego handlu. Bywało nie rzadko, że sklepy robotnicze nie mogą podołać konkurencji upadały. Zawsze jednak zbierano na nowo siły i powstawały więcej już praktyczne i doświadczone. Wojna światowa zastała i nas w Borysławiu przy pracy spółdzielczej. Mieliśmy wówczas sześć dobrze wyposażonych w towary sklepów, w centrum i na peryferjach Borysławia.

Wzmożenie się z jednej strony podczas wojny konsumcji z drugiej zmniejszenie się produkcji rolnej z powodu braku rąk do pracy oderwanych od roli, a zgromadzonych na polu walki chłopów, zmusiła państwa wojujące do zajęcia wszelkich produktów spożywczych i do najmożliwszego ograniczenia konsumcji.

Wówczas odpadła właściwa rola konsumów robotniczych, to też zwijało się sklepy robotnicze jeden za drugiem albo też pozostałe prowadziły suchotniczy żywot nie zarabiając na koszta utrzymania personelu.

Po wojnie ruch kooperatystyczny niebywale się rozszerzył. Gdzie była jaka fabryka, kopalnia wszędzie zakładano własne sklepy, do czego ówczesne przydziały dawane w wielu wypadkach na dłuższy kredyt, ogromnie się przyczyniły.

I myśmy również nie próżnowali, korzystając również z dobrodziejstwa przydziałów i podreperowaliśmy konający nasz ostatni sklep. Zakładaliśmy nowe powoli, obejrzawszy przedtem dokładnie teren budowy, praktyczni, mając już za sobą historję własnej gospodarki. Jakkolwiek inne organizacje korzystając z dobrodziejstw kredytów, większego nabierały rozmachu, myśmy się starali obejść bez kredytów, wiedząc, że przyzwyczajanie się do łatwego zdobywania towaru, bez wysiłku własnego, zabija inicjatywę i jest zarodkiem śmierci dla kooperatywy. Nadszedł szalony spadek marki polskiej, troska o nasz dorobek zaprzątała mózgi kierowników spółdzielni i spędzała im sen z powiek.

Bezkresna pogoń za towarami i wyzbywanie się ich za marki, wymiatały nam towary ze sklepu. Gromadziliśmy góry marek, za które nie mogliśmy połowy tego nabyć cośmy sprzedali. Z przerażeniem spoglądaliśmy na kurczenie się naszego dorobku.

I nie tylko to. Rozwścieczona nagonka prywatnego handlu na spółdzielnie, rozsiewanie fałszywych wieści o nas i naszej gospodarce, jakoteż obniżanie wartości naszego towaru w oczach robotników, zsyłały na nas nieświadomych robotników, albo wyładowywały się na spółdzielczych zebraniach w formie gorzkich zarzutów. Przetrwaliśmy, a dziś mamy dwanaście w doborowy towar zaopatrzonych sklepów z pełnym magazynem. Oto widoma chluba dorobku robotnika. Dzisiaj robotnik ma swój sklep, czysty, zdrowy i tani towar, sam swym zapracowanym groszem gospodaruje, radzi i zaznajamia się z najważniejszą arterją naszego życia gospodarczego. Przekonał się o wartości i konieczności istnienia Spółdzielni, umie cenić jakość towaru. Dziś robotnik już rozumie wartość spółdzielni i darzy ją coraz większem zaufaniem.

Spółdzielnia robotnicza w Zagłębiu naftowem jest srogim biczem moralnym smagającym rozwydrzonych sklepikarzy swojemi niskiemi cenami i jakością towaru.

Lecz to dopiero początek naszych poczynań, przed nami leży pusty step, proszący się o uprawę.

Spółdzielczość wymaga wytrwałości w pracy i systematyczności w działaniu. Nauczyliśmy się już wiele, zrobimy i to, co jeszcze do zrobienia pozostało.

Kooperacja jest jedną z ważnych dróg, w kierunku wyzwolenia klasy robotniczej, aby mogła przygotowana objąć we władanie najważniejszą machinę naszego życia gospodarstwo społeczne.

Żyjemy w czasach, kiedy samo życie pcha lud roboczy do ujęcia władzy w swoje ręce, ale podejmowane próby kończyły się niepowodzeniem. Klasa pracująca do tej roli nie była należycie przygotowana. Dziś już umiemy wiele, sternicy politycznej nawy robotniczej mogą być spokojni. Klasa robotnicza nie zawiedzie ich zaufania. Tymczasem zbierajmy siły, budujmy spółdzielczość a wszechstronnie przygotowani zbliżymy dzień wyzwolenia i pozbędziemy się fałszywych opiekunów.

Lido.

Katastrofa kolejowa w Warszawie.

W poniedziałek zdarzyła się w Warszawie wstrząsająca katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w rannych.

Oto o godz. 6.55 rano w chwili, gdy do stacji wjeżdżał zdążający z Siedlec pociąg osobowy nr. 820, na torze głównym znalazł się parowóz manewrujący, który całą siłą pary starał się przemknąć przed pociągiem osobowym.

Jednakże manewr ten nie udał się i mimo rozpaczliwego hamowania poc. osobowego ten ostatni całą siłą uderzył w przecinający mu drogę parowóz.

Skutki zderzenia były straszne: parowóz manewrowy został rozbity i wykolejony, również ciężkich uszkodzeń doznał parowóz poc. osobowego i idący za nim wagon osobowy, który został prawie całkowicie rozbity.

Śród kłębów i syków pary, dobywającej się z pod zarytych w ziemie lokomotyw, rozległy się jęki rannych i paniczne okrzyki przerażonych pasażerów. Natychmiast zaalarmowano służbę sanitarną i pogotowie techniczne. Gwizdki alarmowe zwabiły również liczne rzesze kolejarzy, to też ratunek rozpoczął się bardzo wcześnie. Tymbardziej, że po upływie kilku minut nadjechały 3 karetki Pogotowia.

Na szczęście nikt ani z pasażerów, ani ze służby kolejowej nie postradał w katastrofie życia. Kilku jednak okazało się ciężko rannych, ogólna zaś liczba poszwankowanych sięga 50. Rannych przewieziono do szpitala.

Bezpośrednim powodem katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy, w związku z czem władze aresztowały zwrotniczych Daniela Kaliszaka i Michała Zapolskiego. Aresztowano również sygnalistę Andrzeja Treblińskiego i ustawiacza Wł. Boruckiego. Władze kolejowe na własną rękę zdegradowały nie mogącego nic w tym wypadku zawinić dyżurnego ruchu Czarkowskiego.

Dodać należy, że na st. Warszawa wschodnia niema dotychczas centralizacji zwrotnic i że zmienianie ich ręką, przy dużym ruchu i dużej ilości zwrotnic, nigdy nie wyklucza możliwości omyłki. Według niesprawdzonej jeszcze wersji, pociąg nr. 820 szedł o minutę czy dwie za wcześnie („przed czasem"), co przy obecnym, ogólnie zbyt wolnym rozkładzie jazdy, zdarza się dość często, zwykle jednak nie pociąga za sobą zbyt przykrych następstw.

Komunikaty.

× LEGJONIŚCI I STRZELCY! Członkowie Zw. Legionistów i Strzelców oraz delegaci ze Wschodniej Małopolski wybrani na Zjazd do Lublina, obowiązani są stawić się w piątek, dnia 8. VIII. br. o godz. 8-mej wieczorem w westybulu dworca głównego we Lwowie, skąd następnie po wpisaniu się na listę, wspólnym pociągiem odjadą do Lublina.

Zarząd Zw. Leg. Okr. Lwów.

× TOW. BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ urządza jak corocznie kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla nowo wstępujących na Politechnikę lwowską.

Bliższych informacji udziela się codziennie w lokalu Towarzystwa Bratniej Pomocy, gmach główny, między godziną 1—2 w południe.

Zjawiska niebieskie w sierpniu.

Planeta Merkury, mimo swego największego odchylenia wschodniego pozostaje niewidoczna, gdyż ginie w blasku zorzy wieczornej. Planeta Wenus, po złączeniu górnem ze słońcem, które nastąpiło 1 lipca, ukazuje się rankami na wschodzie i świeci jako gwiazda poranna. Mars w tym roku osięga najmniejszą odległość od ziemi, która w dn. 23 sierpnia wyniesie 55,740.000 km. Te najbliższe położenia planety względem ziemi powtarzają się co 15—17 lat. Lecz tegoroczna pozycja będzie najkorzystniejszą dla obserwacji w okresie od 1800 r. do 2000 r. Jednak niskie położenie Marsa dla szerokości półkuli północnej utrudni obserwacje powierzchni tej zagadkowej planety. Planetę widać w południowej stronie nieba w postaci pięknej czerwonawej gwiazdy o coraz wzrastającym blasku. Świeci całą noc. Jowisz znajduje się nisko na zachodzie i świeci białem, spokojnem światłem; w końcu miesiąca zachodzi już około godz. 10 wiecz. Saturn jest widzialny coraz trudniej i niełatwo go odróżnić od gwiazd.

Fazy księżyca: pierwsza kwadra dnia 8; pełnia dnia 14; ostatnia kwadra dnia 22 i nów 30.

Miesiąc sierpień obfituje w zjawiska niebieskie. Dnia 7 Wenus w największym blasku. Dnia 10-12 spadek meteorów Perseid; punkt promieniowania leży w gwiazdozbiorze Perseusza. Dnia 12 najmniejszy blask zmiennej gwiazdy Algola o g. 23 m. 20. Dnia 13 zaćmienie całkowite księżyca widoczne w Polsce. Początek o g. 19 m. 31 a koniec o godz. 23 m. 9. Dnia 23 o godz. 5 m. 27 zajdzie pokrycie gwiazdy. 1 wielk. Aldebarana, przez księżyc i koniec tego zjawiska o g. 6 m. 36.

W tym dniu przypada opozycja Marsa. Wogóle sierpień najlepszy miesiąc dla obserwacji tej planety. Posiadacze małych lunet astronomicznych teraz już mogą widzieć na powierzchni planety białą plamę biegunową na południowej półkuli, która jest nachylona ku nam. Wiosna na półkuli południowej rozpoczęła się dnia 13 maja, początek zaś lata dnia 6 października. W dniu 26, w biały dzień Wenus zostanie pokryta przez księżyc, zjawisko nastąpi o godz. 13 m. 14, koniec o godz. 14 m. 6.

—:::—

Komunikat.

× OTWARCIE ODDZIAŁU UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. Adama Mickiewicza w Stryju, zatwierdzonego przez władze, zostało onegdaj dokonane. Na zebraniu członków w dniu 6. bm. wybrano zarząd z 5 osób. Przewodniczącym wybrano inż. Wernicza, członkami Zarządu dr. Moldauera, Zabłockiego, Sucharską i Żukotyńską. Nowa ta placówka oświatowa w nadchodzącym okresie jesiennym przygotowuje się do szerokiej działalności, w czem korzystać będzie z wydatnej pomocy centrali lwowskiej.

—::::—

Sprostowanie.

Odnośnie do artykułu „Gdy pedagog jest pracodawcą" prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

Syndykat kilimkarski, gdzie dyrektorem jest WP. prof. Kacprowski zatrudnia około 30 robotnic, czas pracy wynosi tylko 8 godzin, a dość często i mniej ze względu na obecny zastój w przemyśle, a tembardziej niema przedsiębiorstwo żadnego interesu w tem, ażeby czas pracy przedłużać, albowiem wynagrodzenie płacone jest od zrobionego metra kilimu.

Czyszczenie kilimów odbywa się nie w ubikacji, gdzie są warstaty, ale w osobnym pokoju w porze zaś letniej na dworze, wobec tego młode płuca nie wdychają prochu.

Nikogo nie zmusza się i nigdy dyrekcja tego nie stosowała, ażeby dziewczęta pracowały ponad 8 godzin pracy, przeciwnie w ostatnich czasach ze względu na to, że miały większe zaliczki same prosiły o przedłużenie czasu pracy, dyrekcja jednakże się na to nie zgodziła.

Wynagrodzenie jest płacone wedle norm obowiązujących w przemyśle kilimkarskim, a nawet wyższe aniżeli w podobnych kilimkarniach we Lwowie. Niema zatem mowy o wyzysku robotnic.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —10. Nadesłane Zł. —30, w tekście Zł. —50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —60. Drobne ogł. za słowo Zł. —06 Komunikaty Zł. —40, zamiejscowe o 25%, drożej

Podczas odnawiania lokalu i wystawy sprzedaje wszelkie obuwia

z opustem **do 35%** z opustem

Korzystać z okazji! Korzystać z okazji!

Grupa A:	obuwie damskie, męskie i oryginalne Goodyear	Zł.	18·50
„ B:	„ zagraniczne: jak czeskie, wiedeńskie i francuskie	„	21·50
„ C:	„ wykwintne: jak Kux i Pinet	„	24·50
„ D:	„ modele luksusowe	„	28·50

obuwie wysortowane, męskie i damskie	Zł.	11·50
„ płócienne	„	7·50
„ dziecinne	„	5·50

659—1

poleca: Główny skład OBUWIA dla sprzedaży hurtownej i detajlicznej

I. SCHLEIER, Lwów, Legionów 35. Telefon 1007.

JUZ WNET SIĘ KOŃCZY

Tani Tydzień Koszul męskich

w znanym magazynie **mód męskich** **„THE GENTLEMAN“** LWÓW, plac Halicki 12 (róg ul. Batorego)

Prosimy oglądać wystawę!

Poważny człowiek dobrze obeznany w dziale konfekcji damskiej i męskiej poszukiwany na dobrych warunkach, reflektuje się na pierwszorzędne siły. 656—3 Scheiner i Ska. Grodecka 57.

SKRADZIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Sekler Jakób, st. medycyny wydane przez P. K. U. Lwów — unieważnia się.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Malik Franciszek wydane przez P. K. U. Stryj. 635-1

NA RATY! 640— **NA RATY!**

Baczność!

PŁASZCZE GUMOWE zagran.

damskie i męskie		zł.	26·—
Ubrania meltonowe		„	39·—
„ czysto kamgarnowe	od	„	65·—
„ studenckie		„	25·—
Raglany męskie	od	„	36·—
Płaszcze damskie	od	„	36·—
Kostjumy „ cena reklamowa		„	39·—

Koszule męskie we wielkim wyborze.

TABAK i Ska

Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 8.

Komunikat.

Kim jesteś, kim być możesz. Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby. Napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru. Określenia ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Ewigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 8 —. Jeżeliwziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka Osobiście przyjmuję 12—7 pp Doświadczenia naukowe pana Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej; Katalog ilustrowany darmo. Na przysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres:

Warszawa,
Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik
Piękna 25. — Pokój 18.
TELEFON 506-09.

619—2

L. 394/24.

OBWIESZCZENIE!

Dnia 19. października odbędą się

Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w KOŁOMYJI

po myśli art. 62 Ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Dz. U. Rzp. Nr. 44 i stosownie do rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20. marca 1921 Dz. U. Rzpp. Nr. 35. poz. 211 oraz dodatkowego rozporządzenia z dnia 21. grudnia 1923 Dz. U. Rzpp. Nr. 3.

Wybory odbywać się będą od godz 8 rano do godz. 8 wieczór w lokalach:

a) dla pracodawców z Kołomyji i pow. Kołomyjskiego w lokalu Kasy chorych ul. Kilińskiego l. 10 sala II.
b) dla członków ubezpieczonych pow. Kołomyjskiego i Kołomyji w lokalu Kasy Chorych sala I.
c) dla pracodawców i ubezpieczonych pow. sąd. Gwoździeckiego w lokalu gminy Gwoździec.
d) dla pracodawców i ubezpieczonych pow. sąd. Peczeniżyńskiego w lokalu gminy Peczeniżyn.
e) dla pracodawców i ubezpieczonych pow. sąd. Jabłonowskiego w lokalu gminy Jabłonów.

Do Rady Kasy wybranych zostaje na okres 3 letni 45 członków Rady i 45 zastępców, a to: 30 delegatów z grona ubezpieczonych i 30 zastępców i 15 delegatów z grona pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy Kandydatów, oddzielnie dla pracodawców i oddzielnie dla ubezpieczonych, mają być doręczone Zarządowi Kasy w biurze Kasy w godzinach urzędowych najdalej do 28. września b. r. do godziny 1. popołudniu.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone do wglądu od dnia 10. sierpnia do dnia 20 sierpnia 1924 wyłącznie w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Kołomyji ul. Kilińskiego 10 — codziennie od godz 9. rano do godz. 1. popop. i od godz. 3. do godz 6. wieczór zaś w niedzielę od godz 11. do 12. przedpoł.

Każdemu ubezpieczonemu wzgl. pracodawcy przysługuje prawo reklamacji w powyższym terminie 10-cio dniowym.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci wszyscy pracujący, którzy w dniu 1. lipca 1924 byli ubezpieczeni w Powiatowej Kasie Chorych i ukończyli w dniu tym 20 rok życia, oraz ci pracodawcy, którzy w dniu 1 lipca 1924 ubezpieczali pracujących w wyżej wymienionej Kasie.

Kołomyja, dnia 5. sierpnia 1924.

655—1

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kołomyji.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego WE LWOWIE

ul. Leona Sapiehy 77. Telefon 496.

Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych. Księgi kontowe. Listy płatnicze.



Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.